Zuzia Traczuk kl. 7c

Drugi człowiek – przyjaciel czy źródło zagrożenia?

 Zaczęło się niegroźnie. Na początku roku pojawiły się wzmianki o tajemniczym wirusie w Chinach. Pierwsze przypadki zakażenia pojawiły się w Wuhan. Wirus nazwano koronawirus lub covid – 19. Jego objawy były bardzo podobne do grypy, atakował głównie płuca. Sprawa wydawała się bardzo odległa, nierealna i niedotycząca nas. Koronawirus jednak szybko rozprzestrzenił się na cały świat.

 Na początku roku było „normalnie”, nie przypuszczałam wtedy, że zamkną szkoły, urzędy, muzea, kina, siłownie. Nie będę mogła pójść na zajęcia taneczne, spotkać się z przyjaciółmi, pójść z rodzicami na pizzę czy odwiedzić dziadków na święta. Tym czasem z dnia na dzień zostaliśmy zamknięci w domach. Świat się zatrzymał. Z telewizji i radia napływały przerażające informacje o wciąż rosnącej liczbie chorych i przypadkach śmiertelnych. Wszystko to spowodowało, że ludzie bali się wychodzić z domów, by robić najpotrzebniejsze zakupy, a każdy kontakt z drugim człowiekiem sprawiał, że panicznie baliśmy się zakażenia. Noszenie maseczek, rękawiczek ochronnych i zachowanie dystansu społecznego sprawiło, że staliśmy się osamotnieni, wyizolowani. Nawet zwykły uśmiech przestał być widoczny pod maseczką, a każdy napotkany człowiek to „wróg”, który może nas zarazić.

Kiedy skończył się czas izolacji, ludzie zaczęli wyjeżdżać na wakacje, wracać do pracy, a dzieci do przedszkoli i szkół. Pomimo tego, że pandemia się nie skończyła, musimy nauczyć się z nią żyć i normalnie funkcjonować. Nie możemy w nieskończoność izolować się od najbliższych, przyjaciół, znajomych i traktować ich jak wrogów. Kontakty z przyjaciółmi są nam potrzebne, musimy jednak pamiętać, że należy zachować wszystkie możliwe środki ostrożności, by chronić siebie i drugiego człowieka.